



## Słowo Boże w oczach dziecka

### Truskawkowe szaleństwo

W sobotę Kajtek od rana szukał Karoliny. Mieli się spotkać, a tymczasem nigdzie jej nie było. Zrezygnowany po raz trzeci przyszedł do domu Karoli. Tym razem się udało.

- Karolina, gdzie ty się podziewała? Szukam cię od samego rana. Już myślałem, że coś złego się stało i nie będziemy mogli wypełnić naszego planu.

- No coś ty. Szukałeś mnie od rana? Przecież mieliśmy się spotkać dopiero o 14.00.

- Mieliśmy spotkać się rano u ciebie i pomyśleć, co zabierzemy dla pani Zosi, jak pojedziemy odwiedzić ją w Domu Seniora.

- No, już się nie złość. Najważniejsze, że mam świetny pomysł.

- To może wpuścisz mnie do środka i pogadamy.

- Nie, najpierw muszę cię zabrać w pewne magiczne miejsce.

- Coś ty znowu wymyśliła? Co to za miejsce?

- Chodź, musimy się trochę pospieszyć. Po drodze wszystko ci opowiem.

- Ale gdzie ty mnie prowadzisz? No, powiedz w końcu, nie bądź taka tajemnicza.

- Idziemy do mojej cici Stasi. Zaprasza nas na obiad w swoim ogrodzie.

Po kilkunastu minutach Kajtek i Karolina byli na miejscu. Kiedy weszli do ogrodu, wszędzie unosił się bardzo smakowity zapach, aż ślinka ciekła. Kajtek nie wytrzymał.

- Co tak bombowo pachnie?

- Zgadnij.

- Czeka, czeka.... Truskawki!!!

Kiedy wyszli za róg domu, ich oczom ukazała się prawdziwa truskawkowa plantacja. W altanie czekał nakryty stół, a ciocia Stasia zносиła truskawkowe smakołyki. Najpierw podała truskawkowy chłodnik, na drugie ryż z truskawkami i bitą śmietaną, a na deser lody z truskawkami i ciasto z galaretką, oczywiście truskawkowe.

- Ale ucztali!!! – westchnął po obiedzie uśmiechnięty i najedzony Kajtek. – Pani Stasiu, to było przepyszne. Prawdziwe truskawkowe szaleństwo!

- Słuchaj Kajtek. Teraz ruszymy na grządki, nabieramy pełne koszyki truskawek i zanieśmy do Domu Seniora.

- To super pomysł, ruszamy.

Koszyki zapełniały się wielkimi, słodkimi truskawkami w błyskawicznym tempie. Choć koszyk Kajtka jakby wolniej, bo część truskawek trafiała prosto do jego brzucha. Swoją drogą, gdzie on tam miał jeszcze miejsce? Tego Karolina nie mogła pojąć.

Kiedy dotarli do Domu Seniora, znaleźli Panią Zosię na werandzie, gdzie w towarzystwie innych pensjonariuszy piła popołudniową herbatkę. Od razu postawili na stole koszyki pełne truskawek i truskawkowe ciasto, które ciocia Stasia upiekła specjalnie na tę okazję.

- Kajtek, idź się umyć, jesteś cały z truskawek. Od razu widać truskawkowego żarłoka – szepnęła Karolina, ale na tyle głośno, że usłyszał to pan Kazimierz.

- Tak, tak chłopcze, woda czyni cuda.

Po chwili wrócił Kajtek, ale ciągle jeszcze nosił ślady truskawkowej ucztę.

- Obmyj się siedem razy, chłopcze, a wtedy będziesz zdrowy, znaczy czysty.

- Chcesz powiedzieć, Kazimierzu, że przypomniała ci się historia Naamana.

- Kajtek trochę mi go przypomina.

- Panie Kazimierzu, proszę opowiedzieć. My tak lubimy słuchać bajek – poprosiła Karolina.

- To nie bajka, Karolinko. To historia ze Starego Testamentu.

- Niech pan opowie, prosimy.

- No dobrze, posłuchajcie...

...Tego dnia w domu Naamana, dowódcy wojsk króla Aramu, zapanował wielki smutek. Naaman zachorował na trąd, a jak wiadomo

była to śmiertelna choroba. Żaden lekarz nie potrafił pomóc. Służącą jego żony była izraelska dziewczynka, która podczas jednej z wypraw została uprowadzona do niewoli. Dziewczynka ta powiedziała do swej pani: **„Ach, gdyby to mój pan zetknął się kiedy z prorokiem, który mieszka w Samarii, to by go wnet uleczył z trądu”**. Naaman przekazał tę wiadomość swemu królowi. Król Aramu dał mu list do króla izraelskiego. Naaman wyruszył w drogę. Kiedy król izraelski przeczytał list od króla Aramu, z bezsilności aż rozdarł swoje szaty i powiedział: **„Czy ja jestem Bogiem, aby śmierć zadawać i życiem obdarzać, że tamten przysłał do mnie, abym uleczył człowieka z jego trądu?”** Dowiedział się o tym prorok Elizeusz i kazał przysłać Naamana do siebie. Naaman pojechał więc do proroka i zatrzymał się przed jego domem. Wtedy Elizeusz wysłał do niego sługę z takim poleceniem: **„Idź i obmyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało wróci do zdrowia i będziesz czysty”**. Kiedy Naaman to usłyszał, był oburzony. Myślał, że Elizeusz wyjdzie do niego przed dom, pomodli się, a potem wyciągnie swoją rękę nad chorym miejscem i uzdrowi. Rozgniewał się i krzychał: Czy w moim kraju nie ma rzek, w których mógłbym się obmyć i zostać oczyszczony? Słudzy starali się go uspokoić i namawiali, by posłuchał proroka. Mówili, że gdyby prorok kazał mu zrobić coś trudniejszego, na pewno by się zgodził. Niech więc pojedzie nad rzekę i wypełni polecenie Elizeusza. Naaman dał się w końcu przekonać. Pojechał nad



brzeg rzeki Jordan, wszedł do wody i zanurzył się w niej siedem razy. Jakież było jego zdziwienie, gdy po siódmym razie wynurzył się oczyszczony, zdrowy. Powrócił do Elizeusza i wyznał: **„Oto teraz wiem, że nie ma na całej ziemi Boga, jak tylko w Izraelu”**.

Po chwili odezwała się Karolina:

- A więc warto czasem posłuchać także dzieci.  
- Oczywiście, od dzieci można się wiele nauczyć – powiedziała pani Zosia. – Pamiętajcie co mówił o dzieciach Pan Jezus? **„Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego”**.

Anna Wantulok

## Półkolonia dla dzieci

9 – 14 lipca 2018

Codziennie od godziny 9.00 do 13.00.

w Jaworzu i Jasienicy

Zapisy w pierwszym dniu półkolonii.

Koszt udziału w półkolonii

30 złotych

Serdecznie zapraszamy !!!

